Nr. 233.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek 10 października 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 października.

Z obecnego położenia w Serbli.

Niedawno temu daliśmy na tém samém miejscu opis przybycia do Białogrodu królowéj Natalli, zestawiony z różnych urzędowych i prywatnych telegramów — z których wypadało wnosić, że dzień powrotu do kraju był dla królowéj-matki dniem nieopisanego tryumfu i chwały. Dla lepszéj charakterystyki obecnego położenia rzeczy i usposobienia umysłów w Serbii, a zwłaszcza samym Białogrodzie, nie od rzeczy będzie streścić tu odmienne mocno sprawozdanie białogrodzkiego korespondenta berlińskiego „Tageblattu“ — który w następny sposób rzecz przedstawia:

„Przyjrzałem się dobrze owemu wjazdowi królowéj do Białogrodu — i zupełnie godzić się nie mogę na opisy tych, co wjazd ten przedstawiali jako prawdziwy pochód tryumfalny. Wprawdzie zebrała się tam znaczna liczba publiczności — ale ściągnęła ją raczéj piękna pogoda niedzielnéj pory popołudniowéj, niż sam fakt przybycia królowéj. Podczas samego wjazdu pojazd królowéj wyglądał wcale pokaźnie — a woźnica i lokaje mieli na sobie liberyą niebieską ze srebrem, na wzór dworskiéj liberyi. Pomimo téj świetności położenie królowéj w ekwipażu było prawdziwie ambarasujące, fatalne; indywidua najopłakańsze z ulicznego motłochu czepiały się bezustannie tylnego siedzenia pojazdu, cisnąc się do jego wnętrza. Trzeba było dawać im pieniądze — ale skoro jedni obszarpańcy się usunęli, drudzy oblegali cospieszniéj ekwipaż, za którym postępował jeden jedyny skromny fiakr, wiozący jakiegoś zagranicznego korespondenta.

Dopiero późniéj zdołało się przecisnąć przez tłumy gawiedzi kilka powozów, w których się znajdowały osobiste przyjaciółki Natalii, pragnące jéj zgotować uroczyste przyjęcie.

Sama królowa przybraną była w barwę męczeństwa — nie mając na sobie nic prócz głębokiéj czerni — a włosy w nieładzie rozpuszczone; coprawda, to dramatyczna ta dekoracya w najwyższym stopniu podnosiła urodę jéj, jeszcze dziś podpadającą.

W ogóle za złe tu mają w Białogrodzie królowéj — że właśnie w niedzielę po południu spodobało jéj się przybyć do kraju; wnoszą ztąd bowiem, że więcéj jéj chodziło o sprawienie sensacyi i taniego wrażenia, aniżeli o zadośćuczynienie tęsknocie za synem.“

Sprzeczne sprawozdania o wewnętrznym ustroju Serbii znajdują ciekawą ilustracyą w korespondencyi wiedeńskiéj lwowskiego „Przeglądu,“ która widocznie na dobrych polega informacyach. Autor korespondencyi mówi między innemi, opierając się na prywatnym liście pewnéj wpływowéj białogrodzkiéj osobistości:

„Położenie obecnne w Serbii nie jest wprawdzie wzorem porządku i bezpieczeństwa, lecz z drugiéj strony nie jest ono gorszém od poprzednich. Rząd radykalny jest więcéj konserwatywnym, niżby to można było przypuszczać; ma on za sobą niezmierną większość kraju, jak tego wybory dowiodły; ściąga podatki tak surowo, jak tego dotąd żaden rząd nie śmiał czynić. Nienawidzi on zapewne Austryi, ale niemniéj i Rosyi; Austryi się niewątpliwie boi — a o Rosyi mówi, że jest ona za daleko, aby mogła zaciążyć na Serbii; tak więc można bez obawy nadawać sobie pozór uciekania się pod skrzydła Rosyi. Rząd to jest serbski, wyłącznie serbski narodowy. Cały świat dla niego nie istnieje, Serbia jest dla niego światem.

Co się poszczególnie tyczy królowéj, to wyekspensowano tyle entuzyazmu na jéj przyjęcie, jak tego tutaj jeszcze nigdy nie widziano, lecz *nie ma to żadnego znaczenia*. Sądzę nawet, że obecność królowéj jest tarczą dla dynastyi, skoro ma ona tłumy za sobą — a dynastya ta przecież w każdym razie nierównie dla ludu jest pożądańszą od Karadżordżewiczów. Także można przypuszczać — że mogą się stósunki tak ułożyć, iż ustąpi rejencya Rystycza — ale nie będzie to zgoła hasłem do nieporządków. Rząd utrzyma się niezawodnie jakie trzy, cztery lata co najmniéj i będzie rządzić nie gorzéj od poprzedników; owszém, finansowe gospodarstwo będzie zapewne lepsze, niż dotychczasowe.

Sądzę zatém, że obawy o niepokoje w Serbi i obawa tego, że użyje jéj Rosya w celu wzburzenia Wschodu są niezasadnione. Narzędziem niczyjém Serbia nie będzie z pewnością.“

„Przegląd“ ze swéj strony zauważa, że jeżeli według miary tych uwag postępowanie p. Natalii osądzić się zechce, to musi się nasunąć przypuszczenie następne: Natalia cicho siedzieć nie będzie, lubo pozornie niewinną przybiera postać; jeżeli zaś zacznie intrygować jako osoba prywatna — to doczeka się, że z domu pani Bogicowiczowéj, położonego bardzo blizko portu, pewnéj nocy ją zabiorą, wsadzą na okręt, wywiozą i ogłoszą, że sobie wyjechała. Będzie to jeszcze najlepszy koniec, inaczéj bowiem nie byłoby wykluczonem, że gorsze ją losy spotkać mogą, skoro z rejencyą i z rządem zerwała, wojsko ją ignoruje, a syn jej własny ma już tyle rozpoznania i zanadto ojca szanuje, aby się miał dać skłonić do udziału w awanturach niepoczytelnéj kobiety. Obrót wypadków zależy zasadniczo od tego, że Natalia nie może być uważaną w Belgradzie za osobę prywatną, jeżeli pragnie z królem się widywać — chyba, że zrezygnuje z widywania syna; ale tego nie uczyni ona bezwarunkowo.

Powyższe uwagi lwowskiego organu znajdują zresztą poparcie w inspirowanéj białogrodzkiéj depeszy wiedeńskiéj „Politische Korrespondenz“ — według któréj w przemożnych radykalnych sferach skupczyny zapanowało absolutnie dążenie do tego, aby drażliwą sprawę królowéj-matki rozwiązać przez rozcięcie gordyjskiego węzła. Oto skupczyna ma obojgu rodzicom króla Aleksandra wyrazić życzenie — aby na czas dłuższy wcale nie pojawiali się w Serbii. Rząd nie sprzeciwi się temu wnioskowi, a postara się tylko o wykonanie uchwały we formie odpowiedniéj dla czci domu królewskiego.

Z Białogrodu nadeszła wreszcie depesza tamtejszéj ajencyi, według któréj król Milan nie odpowiedział dotychczas jeszcze na zapytania tyczące się szczegółów spotkania królowéj-matki ze synem.

W poniedziałek miał rejent Belimarkowicz odwiedzić królową Natalią.

Telegramy.

Paryż, 8 października. W Kochinchinie obrano na deputowanego Izby p. Lemyre de Villers, w kolonii senegalskiéj, admirała Vallona. Według najnowszego zestawienia rezultatu wyborów, nowa Izba liczyć będzie 365 republikanów i 211 członków stronnictw opozycyjnych.

Londyn, 8 października. Biuro Reutera donosi na dniu dzisiejszym z wyspy Jersey, że Boulanger przybył tamdotąd przed południem.

Wiedeń, 8 października. Według doniesienia z Petersburga do tutejszéj „Polit. Korresp.“, minister spraw zagranicznych, p. Giers dziś powraca z wycieczki swéj po gubernii tambowskiéj do Petersburga.

Wiedeń, 8 października. Ambasador rosyjski, książę Łobanow, powrócił dziś z urlopu i na nowo objął kierownictwo tutejszéj ambasady rosyjskiéj.

Lwów, 8 października. Ugody ofertowe w sprawie wydzierżawienia praw propinacyjnych, ukończono już w 28 okręgach — a doprowadziło to do tego rezultatu, iż suma dochodów z dzierżaw tych przenosi o 440,000 reńskich preliminarz ustanowionéj sumy ku wykupnu propinacyi i sum amortyzacyjnych. Spodziewać się więc można, że ogólne dochody z funduszu propinacyjnego o wiele przewyższą sumy potrzebne do amortyzacyi, tak że nie będzie wcale potrzeba naruszać procentowego funduszu rezerwowego.

Petersburg, 8 października. „Nowoje Wremia“ omawia sprawę rezultatu ścisłych wyborów we Francyi, kładąc nacisk na to, że trudnem tam będzie rządzić za pomocą nowéj Izby; niepojętem jest, że francuzcy patryoci bez końca bawią się w igraszkę z powagą rządu — w igraszkę niegodną prawdziwie wielkiego narodu.

Kopenhaga, 8 października. Wczoraj otworzono posiedzenia parlamentu. Obie Izby — landsthing i folkething — na nowo obrały dotychczasowych swych prezydentów, adwokatów pp. Liebe i Högsbro.

Kopenhaga, 8 października. Projekt budżetowy, przedłożony w dniu dzisiejszym folkethingowi, wykazuje 55 milionów koron dochodów, a 59 milionów koron wydatków. Deficyt 4 milionowy jest wynikiem nowo utworzonych linii kolejowych.

Kopenhaga, 8 października. Dzisiaj odbyło się wielkie dworskie polowanie, w którém udział wzięli: król duński z następcą tronu, cesarz Aleksander rosyjski i książę Walii.

Sztokholm, 8 października. Według wiarogodnych doniesień ma ustąpić minister spraw wewnętrznych, baron Bildt, a na miejsce jego wstąpi dotychczasowy minister spraw zewnętrznych, baron Akerhjelm — którego zastąpi znów hr. Lewenhaupt, dotychczasowy poseł w Paryżu. Radzca państwowy Krusenstjerna, naczelnik we wydziale spraw wewnętrznych, mianowany zostanie naczelnym dyrektorem poczt — a radzca państwowy dr. Loven obejmie posadę prezydenta trybunału państwowego.

Zofia, 8 października. „Agence Balcanique“ donosi, że wczoraj, po ukończeniu manewrów, rozpuszczono 25,000 rezerwistów, zwołanych na czterotygodniowe ćwiczenia. Wkrótce i ci żołnierze, których czas służbowy się kończy, rozpuszczeni zostaną, a na miejsce ich wstąpią rekruci.

Carogród, 8 października. „Agence de Constantinople“ donosi, że W. Porta pomimo pierwotnego zamiaru nie zamianuje na nowo Achmeda Ejub paszy gubernatorem Janiny, zkąd go przeniesiono, ponieważ nie chciał osobiście odwiedzić włoskiego konsula w Prevesa. Achmet Ejub pozostanie gubernatorem w Kossowie. W ten sposób zakończy się włosko-turecki zatarg w niniejszéj sprawie.

Wiedeń, 9 października. „Fremdenblatt“ w obec artykułu „Timesa“ co do postawy Austro-Węgier w kwestyi bułgarskiéj zaznacza — że gabinet wiedeński dotąd w ogóle nie miał okazyi do oświadczenia się w sprawie zamierzonego okólnika W. Porty o uznanie rządów ks. Ferdynanda. Gabinet bez wahania jednak zatwierdziłby odnośny wniosek W. Porty, jako uprawnionego mocarstwa, co zresztą ponownie już oświadczył Kalnoky w delegacyach.

Rzym, 9 października. Pan Crispi przybył tudotąd wczoraj po południu. Na dworcu przyjmowali go członkowie gabinetu i zaprzyjaźnieni deputowani.

Wymowny protest.

Otrzymujemy z ***Krotoszyńskiego*** (z dnia 7 października) następujące pismo:

„Odbyta przy końcu zeszłego miesiąca w Berlinie konwencya wszystkich akcyonaryuszów mączkarni, fabryk krochmalu, syropów oraz innych przemysłowców produkujących swe wytwory z ziemniaków, nie mały cios zamierzyła wymierzyć na i tak już laborujący stan gospodarzy, produkujących z takim trudem i nakładem artykuł najniezbędniejszy do egzystencyi tychże fabryk. Uradzono bowiem nie wyżéj, jak 60 fen. płacić za centnar ziemniaków. Cena ta tak nizka odstrasza producentów od zawierania pertraktacyi z temiż fabrykami, — to téż wielu gospodarzy obydwóch narodowości postanowiło wcale nie sprzedawać ziemniaków po ofiarowanéj cenie i zawiązało pomiędzy sobą contra-konwencyą, wyznaczając cenę 12 do 14 trojaków za centnar ziemniaków.

Wyzysk bowiem ze strony akcyonaryuszów wspomnianych wyżéj fabryk, a raczéj presya kapitału na mozolną pracę rólnika są tu widoczne. Kwestya ta nadawałaby się do obrad sejmowych, jako wymagająca konieczném naprawy, bo w państwie kultury istotnie źle się dzieje. Zmowa fabrykantów mączki winna co żywo wywołać w jak najszerszych kołach rólniczych *solidarną* opozycyą, gdyż inaczéj chyba zginąć nam przyjdzie. Akcyonaryusze fabryk przerabiających kartofle, dostają po 12 do 20% dywidendy, gdy rólnik zadowalnia się 4% z ciężkiéj swéj pracy. Jeśli przeto większéj nie osiągniemy ceny za ziemniaki, w takim razie lepiéj użyć ich na miejscu na paszę dla inwentarza i tuczenia go, gdyż widoki na sprzedaż tucznego bydła przedstawiają się dość korzystnie.

W końcu dodaję, że fabryki, które już zawarły kontrakty, tak ciężkie co do dostawy towaru stawiają warunki, iż rzeczywiście ci, co koniecznością zmuszeni pozawierali ugody, pozostawieni są na łaskę lub niełaskę odbiorcy. Ziemniaki mają co najmniéj mieć 20 prc. zawartości mączki, w innym razie ma fabryka prawo odciągać pewne kwoty od umówionéj sumy.

Tak zwany „frachtbrief“ na kolei ma prawo wypełnić tylko fabryka sama, i to w czasie zupełnie dowolnym, od niéj zależnym. Może się więc zdarzyć, że taka fabryka zażąda dostawy perek dopiéro na wiosnę — piękna zatém perspektywa dla tych, co już, necessitate cancti, w dali się z tak niebezpiecznym spekulantem.“

Nowa ustawa szkólna w Holandyi.

Ministerstwo konserwatywne w Holandyi odniosło świeżo świetne zwycięstwo. Projekt do ustawy o szkołach elementarnych, przedłożony przed kilku miesiącami Izbie, przyjęty został znaczną większością. Głosowała za nim nie tylko cała prawica, ale nadto szesnastu członków lewicy, znużonych walką szkólną, która przez lat przeszło 30 zatruwała całe życie polityczne tego narodu.

Chwila naprawy nadeszła więc dla większości narodu holenderskiego. Zaznaczał on już niejednokrotnie swe zapatrywania na sprawę szkólną, a kiedy przed dwoma laty liczba wyborców została podwojona i nowe zupełnie warstwy zostały powołane do wyboru nowych posłów, kraj sformułował jasno swe życzenia. Większość parlamentarna, wyszła z ostatniego głosowania, otrzymała niejako mandat z rozkazem, aby ostatecznie obliczyła się z nieszczęśliwą ustawą szkólną z roku 1874, która posłużyła za wzór ustawie belgijskiéj z r. 1879.

Znana jest sytuacya stronnictw w parlamencie holenderskim. Prawica składa się z katolików i prawowiernych protestantów, znanych pod nazwą antyrewolucyonistów. Chociaż w mało którym parlamencie indywidualizm jest tak silnie zaznaczony, jak w Holandyi, zgoda pomiędzy dwiema frakcyami konserwatywnéj większości na punkcie zmiany ustawy szkólnéj nie przedstawiała żadnéj wątpliwości. Ta zmiana stanowiła także główny punkt programu przyjętego przez konserwatywne ministerstwo.

Szef obecnego gabinetu, baron Mackau, dotrzymał obietnicy. Obdarzył on kraj ustawą w wysokim stopniu reformatorską, która położy koniec niesprawiedliwościom szkólnym. Nie od rzeczy zapewne będzie przypatrzeć się tu choć pobieżnie różnym ustawodawstwom szkólnym, jakie po sobie następowały w Holandyi.

Pierwsza ustawa szkólna w Holandyi datuje z r. 1806. Została ona wniesiona przez rząd Rzeczypospolitéj Batawskiéj, która zajęła miejsce federacyi Prowincyi Zjednoczonych. Jedną z zasad fundamentalnych téj ustawy było zobowiązanie gmin, aby udzielały bezpłatnéj nauki dzieciom ubogim. Oprócz tego przyjmowała ta ustawa za podstawę nauki prawdy religii chrześciańskiéj, a każdy, kto chciał się zajmować nauczaniem, zobowiązany był wykazać się dyplomem uzdolnienia. Rząd zastrzegł sobie nadzór nad wszystkiemi szkołami, rządowemi i prywatnemi.

Jak na epokę, w któréj przypadała, ustawa ta wydawała się wcale niezłą, cieszyła się ona uznaniem wszystkich i zatrzymano ją nawet, kiedy Rzeczpospolita Batawska została przemieniona w królestwo holenderskie, a późniéj wcielona do cesarstwa francuzkiego. Napoleon I zatrzymał w departamentach holenderskich dawne ustawodawstwo szkólne. W r. 1813, od czasu restauracyi, ustawa z r. 1806 nie doznała zmiany, jéj zasadnicze przepisy zostały nawet zaprowadzone w Belgii w r. 1820.

Ustawa ta atoli miała i ujemne strony i często wywoływała poważne wątpliwości. To téż pod systemem téj ustawy wolność nauczania nie istniała wcale. Aby założyć szkołę, potrzeba było upoważnienia władz wyższych. Przypomnijmy sobie, że rozporządzenie téj ustawy z r. 1806 stanowiło jeden z głównych zarzutów opozycyi w Belgii przed r. 1830.

Po wypadkach 1830 r. powstała także w Holandyi reakcya przeciwko ustawie z r. 1806. Mianowicie paragrafy, stawiające przeszkodę tworzeniu się szkół, wywoływały żywe niezadowolenie. W roku 1840, po wyniesieniu na tron króla Wilhelma, zamianowano komisyą, aby zbadała zarzuty, które podniesiono przeciw ustawie szkólnéj, ale jéj zabiegi nie miały skutecznych rezultatów. Tylko na drodze administracyjnéj zmodyfikowano mniéj lub więcéj zastósowanie ustawy.

Kiedy uchwalono nową konstytucyą w r. 1848, prawodawcy umieścili w niéj kilka paragrafów zastrzegających wolność nauczania, zatrzymując jednakże obowiązek świadectwa uzdolnienia i moralności dla personału nauczającego. Równocześnie przepisano, aby wszędzie udzielano wykształcenia elementarnego, dostępnego dla wszystkich.

Nowa konstytucya przepisywała zatém neutralność w szkólnictwie. Jako skutek tych rozporządzeń przedłożono dwa projekta do ustawy: pierwszy opracowało ministerstwo van Reenena w roku 1856, ale nie obradowano nad nim; drugi, zapropony przez konserwatywne ministerstwo van der Bruggen-van Rappada w roku 1858, został przyjęty tego samego roku. Ustawa z 1857 roku głosiła zasadę, aby każda gmina miała przynajmniej jednę szkołę dostępną dla wszystkich dzieci bez różnicy wyznania. Podług brzmienia nowego ustawodawstwa, bezwyznaniowe chrześciaństwo, to jest religia uznająca wielkie prawdy religii chrześciańskiéj, ale nie troszcząca się o kwestye dogmatyczne, miała być podstawą nauczania. To rozporządzenie miało tak niepewny charakter, iż izraelicki przedstawiciel Godefroi, uważał je za możliwe. Co do katolików i większości protestantów, odparli je oni żywo. Niemniej skorzystali oni z nowego ustawodawstwa, aby zakładać wszędzie wolne szkoły wyznaniowe.

Ustawa z roku 1857 przyniosła znaczne modyfikacye w szkólnictwie elementarnem. Zastąpiła ona w ten sposób przestarzałe rozporządzenia ustawy z 1806 r. o programach szkólnych i nadzorze szkólnym regulaminami znajdującemi się we większéj harmonii z nowoczesną sytuacyą.

Ale jeżeli ustawa ta z 1857 roku miała dodatnie strony, nie brak jéj było i ujemnych także. Wystąpiły one na jaw dopiero, gdy została zastósowana. Zaledwie ustawa od lat kilku była prawomocną, a już zewsząd wołano o zmodyfikowanie jéj. Zdecydowano się na to atoli dopiero w roku 1878. Ministerstwo Cappeyna van de Kapello przedłożyło ustawę, mającą podług niego, usunąć wszystkie wady ustawy z 1857 r. Ale w rzeczywistości nowa ustawa była wypowiedzeniem wojny wszystkim zwolennikom wolnego nauczania. Rozporządzenia ustawy holenderskiéj z 1878 roku wywarły zgubny wpływ na ustawodawców belgijskich, którzy wypracowali ustawę z 1879 roku.

Ustawa z 1878 była prawdziwem wyzwaniem, rzuconem wierzącemu stronnictwu ludu niderlandzkiego. Katolicy i nieliberalni protestanci walczyli przeciw niéj z podziwienia godną stanowczością. Pomimo drakońskich iście rozporządzeń podwoili oni liczbę szkół wolnych. Przesłali także wiele petycyi do króla, by go błagać, aby nie dawał swéj sankcyi zgubnéj ustawie. Wszystko to było naprożno.

Trudne warunki, jakie narzucono zwolennikom nauczania wolnego przy ustanawianiu ich szkół i liczby nauczycieli miały jeden cel tylko: zabić pośrednio szkoły wolne.

Rozporządzenie, upoważniające gminy do ustanowienia bezpłatnéj nauki elementarnéj, miało osiągnąć ten sam cel.

Ponieważ nowa ustawa nakładała na gminy wielkie ciężary, rząd, aby złagodzić jéj surowość, dodał ze swéj strony trzydzieści prct. na sto w ogólnych wydatkach w szkólnictwie. Niemniéj pomimo téj pomocy pieniężnéj rządu większa część małych gmin nie mogła słabemi środkami wykonać rozporządzeń ustawy z roku 1878.

W roku 1886 minister spraw wewnętrznych Heemskerk już przyjął niektóre modyfikacye ustawy z roku 1878, ale obecna ustawa jedynie daje satysfakcyą téj części ludności, dla których religia i moralność nie są czczem słowem.

Podług brzmienia nowéj ustawy ma każda szkoła, obejmująca 25 uczni, kierowana przez jakąkolwiek korporacyą i utworzona w celu rozprzestrzeniania nauki a nie założona przez nauczycieli w celu zysku, prawo do subwencyi ze strony rządu. Wszelkie inne dyspozycye dążą do tego, by szkólnictwu wolnemu uczynić możliwą konkurencyą ze szkólnictwem rządowem.

Zaprowadzono kilka innych ulepszeń ważnych w ustawie. Gminy nie mogą już wyrokować o bezpłatności za naukę dla dzieci biednych. Najniższa opłata wynosi 2,60 fl. rocznie. Oprócz tego postępuje się podług surowych regulaminów co do rozdzielania szkólnych subwencyi, jakich państwo udziela gminom. Wszelki zbytek i trwonienie grosza publicznego są odtąd zabronione.

Stwierdzić należy, że w prasie liberalnéj znaczna liczba gazet popierała reformy szkólne, które przyjęto co dopiero, między innemi „Vaderland“ La Haye'a.

Pismo to wyraża zadowolenie jak najżywsze z tego, że ostatecznie zawarto pokój szkólny. Uważa ono, że większość konserwatywna i ministerstwo dały dowód wielkiego ducha jedności i że w granicach możliwości usunięto wszystko, co nowa ustawa miała uciążliwego dla finansów wielkich gmin.

Zaznaczyć należy także wielkie ulepszenia, jakie przynosi ustawa w programie nauk. W miejsce zasad geometrycznych jest dziś obowiązującą nauka rysunku i gimnastyki. Nowa ustawa ma tę rzadką zasługę, że zadowalnia prawie wszystkich. Przyjęcie jéj przyczyni się niemało do utrwalenia stronnictwa konserwatywnego w Niderlandach.

Dalszy ciąg opozycyi biernéj Niemców.

Praga czeska, 7 października.

(XX) Wczoraj posłowie niemieccy z miast, Izb handlowych i gmin wiejskich zebrali się w pałacu kasyna niemieckiego na Przykopach, celem powzięcia uchwał co do obesłania a raczéj nieobesłania sejmu krajowego. Właściwie chodziło tylko o przyjęcie wniosków, przygotowanych dnia poprzedniego przez komitet wykonawczy stronnictwa niemieckiego, w którego obradach uczestniczyli także dwaj członkowie komitetu wykonawczego stronnictwa niemieckiego grupy wielkich właścicieli.

Rozumie się samo przez się, że komitet wykonawczy pod wpływem pp. *Plenera* i *Scharschmidta*, którym nie chodzi o nic innego, jak tylko o obalenie gabinetu Taaffego, aby zająć opróżnione krzesła ministrów (skarbu i sprawiedliwości), oświadczył się za nieobesłaniem sejmu, i rozumie się daléj samo przez się, że walny zjazd posłów potwierdził tę uchwałę. Pod względem bowiem solidarności i karności to stronnictwo niemiecko-czeskie, któremu przywodzi dr. Schmeykal, może służyć jako wzór wszystkim innym stronnictwom austryackim.

Zdaje się, że p. Plener życzył sobie, aby w rezolucyi, którą zjazd uzasadnia dalszą opozycyą bierną, wymieniono wyraźnie pogłoski o koronacyi jako powód oporu. Jednakże prawdopodobnie wytrawniejsi i spokojniejsi koledzy na posiedzeniu komitetu dobitnie zaznaczyli, że niepodobno uzasadniać tak ważnéj uchwały samemi pogłoskami, dość że w rezolucyi, zaproponowanéj przez komitet wykonawczy zjazdowi i przezeń przyjętéj, nie znajdujemy wzmianki o koronacyi. Rezolucya dalszą abstynencyą uzasadnia jedynie tém, że Niemcy dotąd nie otrzymali rękojmi, iż ich życzenia będą przez sejm spełnione.

Jednak p. Plener sprawę koronacyjną znowu w mowie, wygłoszonéj na wczorajszym zjeździe, postawił na porządku dziennym.

Oświadczył on, że kwestyą tę poruszył hrabia Taaffe, mianując namiestnikiem hrabiego Thuna; hr. Thun *in optima forma* żądał koronacyi. Otóż nie można przypuszczać, aby taki magnat, jak hr. Thun, przyjmował urząd namiestnika jedynie z próżności, albo celem zwalczenia Młodoczechów, raczéj przyjął ten urząd, aby przeprowadzić swój program, to jest koronacyą. A zatém pogłoski o koronacyi są bardzo uzasadnione.

Rozumowanie to opiera się na różnych fałszywych przesłankach. I tak w swéj mowie z dnia 5 października roku 1888 hr. Thun wcale nie postawił koronacyi jako *conditio sine qua non*, lecz wspomniał o niéj tylko pobieżnie, ponieważ jubileusz 40-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa dostarczał ku temu wygodnéj sposobności.

Oczywiście hr. Thun nie przyjął urzędu namiestnika z próżności, bo zajmuje w społeczeństwie rodem i majątkiem tak świetne stanowisko, że mu urząd marszałka nie dodaje wcale blasku. Ale, pragnąc koronacyi, to jest wskrzeszenia dawnego prawa historycznego Czech, lecz nie stawiając tego na teraz jako *conditio sine qua non*, hr. Thun mógł przyjąć urząd namiestnika, aby się przysłużyć zasadom zachowawczym, których jest gorliwym wyznawcą. To jest cel, który całkiém wystarza na wytłómaczenie, dla czego hrabia Tuun przyjął urząd namiestnika.

W swéj mowie, w któréj niejako w nawiasie wspomniał o koronacyi, bardzo obszernie wykładał potrzebę zwalczania prądów radykalnych. Samo przytłumienie ruchu młodoczeskiego, który jest niejako dynamitem dla Czech, rozsadza obóz narodowy czeski i pozbawia go sympatyi najszczerszych nawet przyjaciół Czechów, w stósunku do wielkich właścicieli zagraża wytworzeniem agraryjnego komunizmu na wzór zamachów irlandzkich fenianów, przy tém jest stanowczo austryackim, mniejsza o to, czy pod hasłem moskiewskiém, czy pod inném — samo stłumienie tego ruchu młodoczeskiego mogło konserwatywnego magnata, który kocha Czechy i Austryą, spowodować do porzucenia słodyczy dotychczasowego trybu życia i do podjęcia się trudów namiestnictwa.

A nadto, obok potrzeby zwalczania prądu młodoczeskiego, istnieje jeszcze nie mniej ważna potrzeba, zwalczania prądu niemiecko-radykalnego, który jest tak niebezpieczny, jak pierwszy, i ostatecznie tém tylko się różni od niego, że nie dąży do prawosławia, lecz do protestantyzmu, używając jako przejścia tak zwanego „starokatolicyzmu,“ grasującego w Czechach północnych, jak Młodoczesi po drodze „wyznania cyrylo-metodyjskiego“ i liturgii słowiańskiéj dążą do prawosławia, jako „czysto słowiańskiego kościoła“.

Wreszcie hr. Thun, choć gorliwy obrońca prawa historycznego Czech, przyznaje się do narodowości niemieckiéj, i mógł także w tym celu przyjąć urząd namiestnika, aby sprowadzić ugodę Czechów z Niemcami.

W każdym razie więc twierdzenia p. Plenera, że hr. Thun jedynie dla tego został i mógł zostać namiestnikiem, ponieważ nastąpi niebawem koronacya — nie jest bynajmniéj uzasadnionem, skoro istnieje tyle dostatecznych innych przyczyn, które mogły skłonić hrabiego do przyjęcia urzędu namiestnika i do naprawienia tych błędów, które popełnił jego poprzednik.

Słyszę bowiem, że słowa, krótko po wyborach i zwycięztwach Młodoczechów wypowiedziane przez cesarza do posła morawskiego, p. Fanderlika, że się „szczególna kampania“ dostała na wierzch i że także rząd popełnił błędy, odnosiły się właśnie do braku energii po stronie namiestnika Kraussa, który, zrozumiawszy znaczenie nagany monarszéj, podał się natychmiast do dymisyi.

Hr. Thun zapewne nie zasłuży sobie na podobną naganę.

Z prasy rosyjskiéj.

Wystąpienie półurzędowego organu wiedeńskiego o ewentualném zachowaniu się Austryi, gdyby Turcya uznała księcia Ferdynanda za legalnego władzcę Bułgaryi, zaniepokoiło prasę rosyjską, dotknąwszy najdrażliwszego dla Rosyi szczegółu sprawy wschodniéj.

Otóż „Nowoje Wremia“ wyraża się w te słowa:

Wiedeń jest oczywiście nader zaprzątnięty ewentualnemi następstwami wypadków, przewidywanych przez Berlin w niedalekiéj przyszłości, i obmyśla środki, jak zapobiedz niebezpieczeństwu groźnemu dla powodzenia intryg politycznych austryackich. Tylko z tego punktu można interpretować wiadomość, usłużnie podaną przez „Fremdenblatt“, jakoby Turcya, a za nią i inne gabinety, miały uznać księcia Ferdynanda Koburskiego za księcia Bułgaryi. Mężowie stanu, udzielający wskazówek gazecie wiedeńskiéj, wiedzą doskonale, że podobna ewentualność jest pustym, acz głośnym frazesem. Wiedzą dobrze, że Rosya nie uzna nigdy księcia Ferdynanda za władzcę Bułgaryi, oraz, że bez tego wszelkie kroki przedsięwzięte w tym kierunku, będą targnięciem się na traktat berliński i dadzą Rosyi najzupełniejszą swobodę działania. Ani Porta, ani też Austro-Węgry, a tém mniéj jeszcze Niemcy zdecydują się na krok tyle ryzykowny, zwłaszcza w obecnéj sytuacyi politycznéj.

Istotnie też chodzi o całkiem co innego. Otóż pragną w ten sposób wywrzeć wrażenie na umysły w Rosyi i zniewolić do przypuszczenia, że Niemcy gotowe są pomódz Austryi w sprawie uznania ks. Koburga za księcia legalnego. Przypuszczają, że jeśli cel powyższy będzie osiągnięty, to wypadki przewidywane w Berlinie zejdą do rzędu prostéj formalności, staną się obowiązkową uprzejmością międzynarodową, a więc, że po tym wypadku wszystko pójdzie po dawnemu. Oczywiście, nadzieje tego rodzaju nie mają gruntu najmniejszego. Do tych powodów niezadowolenia i odosobnienia, jakie wywołała w Rosyi polityka niemiecka w sprawie bułgarskiéj, artykuł „Fremdenblattu“ nic nie dodaje; jeśli zaś, bez względu na wzmiankowane niezadowolenie, wizyta berlińska jest stanowczo postanowioną, to widocznie istnieją poważne powody, które zniewoliły do powzięcia tego postanowienia. Rozprawy o tem, iż w ślad za Portą gabinety europejskie uznają samozwańca bułgarskiego, nie wpłyną zgoła na umysły, ani też na jotę nie zmienią charakteru przewidywanego spotkania.

W ogóle podstawa rozpraw tego rodzaju jest całkiem bezsensowną. Wnioski gazety „Fremdenblatt“ opierają się na fantastyczném przypuszczeniu, że Porta pierwsza zwróci się do mocarstw w sprawie uznania ks. Ferdynanda. Pozwalamy sobie wątpić o możliwości takiego kroku dyplomatycznego ze strony Porty, która wie doskonale, na jakie narażałaby się ryzyko, gdyby zdradziła zamiary targnięcia się na traktat berliński, z mocy którego Rosya wstrzymuje się dotąd od wymagania gwarancyi co do należnéj jéj kontrybucyi wojennéj. Wiadomo też powszechnie, że sułtan odmówił stanowczo podpisania okólnika w sprawie bułgarskiéj, gdy się przekonał, jak na ten okólnik patrzą w Petersburgu. Powtarzamy raz jeszcze, że artykuł „Fremdenblattu“ nic nie zmieni w stosunkach istniejących i do niczego nie doprowadzi. O tem jesteśmy najmocniéj przekonani i pozwalamy sobie mniemać, że się nie mylimy.

„St. Piet. Wiedosti“ powiadają, że przewidywania gazet wiedeńskich, iż Rosya raz jeszcze da dowód wysokiego zamiłowania pokoju i wzorem mocarstw europejskich, uzna ks. Ferdynanda — rozwiały się najzupełniéj.

Porta nie rozesłała do mocarstw okólnika w sprawie uznania księcia Koburga. Nie doradzcom sułtana, ale samemu Abdul-Hamidowi należy się wdzięczność za to poszanowanie traktatów. W Zofii i Wiedniu stracono głowy a stambułowcy pospieszyli nawet utrwalić Turcyą w jéj postanowieniu nienarażania się Rosyi z powodu Bułgaryi. W obec tego dyplomaci nasi nie potrzebują nawet zbyt energicznie występować przeciwko nowéj intrydze austryackiéj, która upadła sama przez się.

Bardzo być może, iż na tém nie koniec i że znowu będzie się wywierał silniejszy tylko nacisk na sułtana. Przecież wygodniéj jest działać za pośrednictwem Porty, niż mieć bezpośrednio z Rosyą do czynienia. Gdyby się udało poróżnić te dwa mocarstwa, to upieczonoby odrazu dwie pieczenie, o co przecież od tak dawna liga pokojowa ubiega się napróżno. W przewidywaniu nowych komplikacyi, byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby na pewien czas przynajmniéj tyle doświadczony dyplomata, jakim jest p. Onu, nie opuszczał poselstwa w Carogrodzie. W Teheranie, dokąd p. Onu ma być pono przeniesiony, znajdzie się dlań pracy poddostatkiem i spotka się tam z dawnym swym znajomym, p. Drummond Wolff i to są rzeczy niezmiernéj wagi, teraz jednak zdaje się, iż obecność w Carogrodzie radzcy poselstwa naszego, p. Onu, ważniejszą jest rzeczą od przyszłéj jego działalności w Persyi.

„Nowosti“ piszą:

Logika publicystów wiedeńskich przewidujących, że po uznaniu ks. Koburga przez Portę, wszystkie gabinety europejskie uczynią to samo, nie jest wcale przekonywającą. Przeciwnie, świadczy tylko ponownie o czelności i samowoli polityków państw, tworzących przymierze środkowe. Carogród stara się co najspieszniéj dyskontować dobre dla siebie usposobienie państw Europy środkowéj; jednocześnie we wszystkich prowincyach państwa Ottomanów budzą się i ujawniają coraz poważniejsze obawy. Chrześcianie tureccy z trwogą wyglądają ewentualnych wypadków i powikłań. Cesarz Wilhelm udaje się do Carogrodu, nie w charakterze jednego z opiekunów chrześciańskich ludów Wschodu, lecz w roli kandydata na sprzymierzeńca Turcyi. Odwiedziny jego w Stambule będą interpretowane jako wyraźny dowód, że liga mocarstw środkowych gotową jest nawet zawrzeć przymierze z półksiężycem i poświęcić chrześcian upadających pod ciężarem jarzma tureckiego, byleby tylko osiągnąć cele, do jakich dąży. Wszystko to są rzeczy wcale niepokojące, a niedaleka przyszłość pokaże, o ile przewidywania „Fremdenblattu“ oparte były na słusznych podstawach.

„Graždanin“ nie zaprząta się wystąpieniem „Fremdenblattu,“ ale natomiast podniósł artykuł „Timesa,“ który znajduje, że uznanie księcia Koburga za władzcę Bułgaryi jest zbyteczne i postawiłoby go tylko w trudnéj pozycyi, a z drugiéj strony stanowiłoby targnięcie się na traktat berliński, który uspokojenie Europy, nie zaś wytwarzanie zawikłań miał na celu.

To wystąpienie „Timesa“ — pisze „Graždanin“ — nie znaczy jeszcze, iż prasa angielska mniéj wrogo jest usposobioną względem Rosyi, niż prasa niemiecka. Nie. „Times“ głosi otwarcie, że „Europa kontenta jest z księcia Ferdynanda i że dla Bułgaryi nie trzeba lepszego władzcy,“ ale też dowodzi, że książę winien się zadowolnić swém milczącém uznaniem i nie domagać się uznania urzędowego. Nadto „Times“ jest zdania, że nieudany epizod z ulegalizowaniem stanowiska księcia Koburga sprawi dobre wrażenie. Pod tym względem wszakże — konkluduje „Graždanin“ — szanowny organ „City“ londyńskiéj jest stanowczo w błędzie.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 7 października.

(Poświęcenie grecko-katolickiego seminaryum duchownego.)

(a.) Minister Gautsch i namiestnik hr. Badeni przybyli dziś rano z Zakopanego do Lwowa i byli zaraz obecni przy poświęceniu nowego gmachu grecko-katolickiego seminaryum duchownego. Wzniosła ta uroczystość rozpoczęła się dziś rano cichą mszą św., odprawioną w cerkwi seminaryjskiéj przez księdza Biskupa Pełesza. O godzinie 8 odprawił solenną mszą pontyfikalną ksiądz Metropolita Sembratowicz w asystencyi licznego kleru i księdza Arcybiskupa Issakowicza. Po nabożeństwie ksiądz Metropolita Sembratowicz w assystencyi księdza Arcybiskupa Issakowicza, księdza Biskupa stanisławowskiego Pełesza i członków kapituły lwowskiéj i stanisławowskiéj udał się z procesyą z cerkwi na obszerne podwórze seminaryum, zkąd po stósownych modłach i przy pięknym śpiewie alumnów udał się do wnętrza gmachu i dokonał poświęcenia. W tym akcie uczestniczyli także Arcybiskup lwowski obrządku łac. ksiądz Morawski i ksiądz Biskup Puzyna. Po skończonym akcie solennym udali się wszyscy obecni dostojnicy Kościoła, państwa i kraju do pięknie udekorowanéj sali rekreacyjnéj, gdzie dostojnych gości powitał najpierw Metropolita ks. Sembratowicz, który w dłuższém przemówieniu, wygłoszoném po rusku, zaznaczył ważność zakładu, poczém wypowiedział uczucia radości tudzież wdzięczności wszystkim tym, którzy przyczynili się do wzniesienia tego gmachu. Zwracając się do ministra dr. Gautscha, w języku niemieckim, podziękował mu Metropolita, że nie lękając się trudów podróży dalekiéj, przybyć raczył do naszego grodu i wziąć udział w dzisiejszéj uroczystości.

Minister Gautsch w krótkiém przemówieniu odpowiedział ks. Metropolicie, podniósł znaczenie i zadanie wykształconego kleru w ustroju państwowym i zakończył życzeniem pom ślnego rozwoju zakładu.

Z kolei przemówił rektor seminaryum ks. dr. Baczyński, który wyraził nadzieję, że życzenia wypowiedziane przez ministra spełnią się w całéj pełni, a w końcu przemowy swojéj podziękował, jako gospodarz domu, gościom za uświetnienie uroczystego aktu swoją obecnością.

Ostatni przemawiał imieniem młodzieży seminaryjnéj alumn Ksenofont Rozdolski, który rzekł, iż młodzież jest zupełnie świadoma trudnych obowiązków kapłańskich i w ciągu życia seminaryjnego pragnie się z całą gorliwością i sumiennością do nich przygotować. Jeżeli dawniéj jaka zła myśl w łonie młodzieży seminaryjnéj może była powstała, to jest ona pogrzebiona w rozwalinach starego seminaryum, a tutaj, w nowém, młodzież cała pragnie gorąco wyjść na kapłanów pożytecznych Kościołowi, wiernych monarchii i na prawdziwych światłodawców narodu.

Po tych przemówieniach wszyscy obecni dostojnicy i liczni zaproszeni goście udali się do apartamentów rektora ks. Baczyńskiego, gdzie zasiedli do suto zastawionego śniadania. W sali środkowéj zajęli miejsca dostojnicy duchowni wraz z marszałkiem krajowym, ministrem, namiestnikiem i radzcą ministeryalnym dr. Rittnerem.

Podczas śniadania, w sąsiednich apartamentach klerycy wykonali rozmaite utwory wokalne, pod przewodnictwem słuchacza II roku teologii, alumna Eustachego Niżankowskiego.

Gmach nowego seminaryum jest imponujący swemi rozmiarami, posiada bowiem dwa fronty, jeden od ulicy Sykstuskiéj drugi od ulicy Kopernika. Ze strony wschodniej opiera się o nowo wybudowany gmach pocztowo-telegraficzny, od zachodniéj zaś o klasztor seminaryjny. Gmach jest dwupiętrowy i ma kształt dużéj podkowy. Sale wykładowe i mie-

---

(26)

DOSIA.

(Z francuzkiego przerob. *St. K.*)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 228).

Nazajatrz skoro świt, Dosia zeszła do ogrodu. Jakże jéj się wszystko wydało zmienione! A przecież był to ten sam ogród; ruchoma deska była trochę więcéj wytarta, niż w przeszłym roku, ale gąsienice spadały w téj saméj obfitości. Dosia minęła huśtawkę i weszła na lewo w gąszcz kwitnących krzaków bzu.

Ze swéj strony Platon nie spał prawie wcale; spędził noc na zapytywaniu samego siebie, czy to zmiana powietrza i życie światowe przyczyniły się do tego, że twarz panny Zaptin zeszczuplała i zbladła.

Skryte pragnienie zapoznania się z topografią ogrodu i chęć zapewnienia się, że Piotr, przynajmniéj materyalnie nie zmienił prawdy, skłoniły Surowa do wyjścia z pokoju.

Piotr nic nie skłamał: obraz jego szalonéj wycieczki był wierny, — w tém, co dotyczyło ram jego; huśtawka, niebezpieczne wschody, murawa, gdzie bawiono się w „gorelki,“ wszystko było na swojém miejscu. Wielka czarna głowa psa Dosi ukazała się przy wejściu na podwórze. Platon zapuścił się w głąb ogrodu, aby wychylić czarę goryczy do dna i odszukać pawilonu w gruzach, gdzie Dosia prosiła swego kuzyna, by ją wykradł.

Przez kilka minut szedł na domysł, aż wreszcie w końcu długiéj alei ujrzał dach niebieski małego kiosku i skierował swe kroki ku niemu wśród klombów klasycznego labiryntu.

Muriew opisał wszystko dokładnie aż do kolumn ogołoconych z tynku, których cegły ukazywały się jak czerwona rana. Surow wszedł pod kopułę; ławki kamienne, obrosłe mchem, były na swém miejscu; wielka żaba, podeszła w wieku, spojrzała bystro na Platona, późniéj skoczyła całym swym ciężarem w trawę, która zarastała stopnie tego oryginalnego miejsca spoczynku. Młodzieniec usiadł na jednéj z wilgotnych ławek i zamyślił się.

Wszystko więc było prawdą! Dla czego Muriew nie miał tyle miłości chrześciańskiéj, by milczeć? Przynajmniéj byłby oszczędził przyjacielowi męczarni, niepewności i niedowierzania.

— Miałem ją kochać! — powiedział sobie Platon z tym rodzajem fatalizmu, który stanowi jednę z oryginalności charakteru rosyjskiego. — Ponieważ już ją miałem kochać, czemuż nie mogłem kochać na oślep!

Oddając się prawie rozpaczy, spuścił głowę na piersi i pogrążył się w bolesnéj zadumie....

Lekki szelest ściągnął jego uwagę: po drugiéj stronie pawilonu Dosia patrzała na niego smutnie ze złożonemi rękoma, które opadły na suknią.

Kiedy podniósł oczy, skinęła mu poważnie głową, prawie uroczyście i przesunęła się między dwoma ścianami zieleni. Platon nie próbował jéj dogonić i został, dopóki dzwon nie zawezwał go na śniadanie.

Dom pani Zaptin był przybytkiem odmętu. Jeżeli to bóstwo miało kiedykolwiek ołtarze, to kadzidło, które palono dla niego w tym domu, musiało mu być dziwnie miłem, gdyż przebywał tam z przyjemnością.

Przez dwie długie godziny śniadanie zgromadzało kolejno członków rodziny i gości. Zrządzeniem specyalnem, które Opatrzność przeznacza ludziom niezdecydowanym, ci co mieli sobie nawzajem coś do powiedzenia, nie mogli się spotkać, ponieważ jedni wchodzili, drudzy wychodzili nie w porę.

— Co dziś będziemy robili? — zapytała pani Zaptin. — Trzeba, abyście się przeszli.

Urządzono na prędce małą wycieczkę. Herbatę miano wypić w lesie, a potém wrócić wzdłuż rzeki, wezbranéj nieco i wspaniałéj, która zraszała prześliczne łąki. Naprzód wyjechał furgon z kuchmistrzem, gospodynią i wszelkiemi możliwemi przysmaczkami.

Około godziny czwartéj towarzystwo wyruszyło w drogę, jedni w powozie, inni w wiejskiéj dorożce — długiéj maszynie na kołach, na któréj trudno utrzymać równowagę. Dosia chciała dosiąść swego Bayarda, który podczas nieobecności swéj pani wydoskonalił się jeszcze w sztuce przewracania beczki. Przegląd dokonany w remizach przekonał młodych ludzi o niemożliwości użycia męzkich siodeł, nieużywanych od dawnych czasów, musieli zatém zająć miejsce w ekwipażach.

Dosia ubrana w długą amazonkę z ciemno-granatowego sukna, w wielkim kapeluszu filcowym à la Henri IV, przystrojonym w historyczne białe pióro, kierowała koniem z zadziwiającą swobodą. Przez pięć minut kłusowała spokojnie obok powozu matki z gośćmi, ale ta przymuszona grzeczność sprzykrzyła jéj się niebawem; podcięła szpicrutą Bayarda, który zerwał się, wierzgnął, okrył powóz tumanem kurzawy i popędził w stronę lasu jak strzała. W minutę późniéj widziano tylko obłok kurzawy na zapylonéj drodze.

— Złamie sobie szyję! — krzyknęła księżna.

— Nie! — westchnęła smutno pani Zaptin; — tak jest zawsze a nigdy jéj się nic nie stanie.

XXIII.

Przybywszy w głąb cienistego lasu, towarzystwo znalazło herbatę przygotowaną na polance. Murawa, posiana drobnemi różowemi kwiatkami, stanowiła miękki kobierzec; wielki obrus adamaszkowy błyszczał jak szmata białego atłasu na zielonéj murawie; dzbaneczki z słodką śmietaną, piramidy ciast, wielkie szklane miseczki zawierające siadłe mleko, pokryte gęstą, żółtą śmietaną, otoczone kawałkami lodu, by chłód jego utrzymać, przyciskały końce obrusa; powietrze było spokojne i gorąco znośne, nawet na drodze. Tysiące wonnych kwiateczków kryło się wśród trawy pod cieniem wachlarza paproci. W górze wśród kiści brzozowych i szeleszczących listków olszowych hałaśliwy drozd podnosił głos krzykliwy wśród świegotu ptasząt; zdaleka dochodziło uporczywe wołanie kukułki, zwracając uwagę roztargnionych, by zamilknąć nagle i zostawić rodzaj próżni w orkiestrze leśnéj.

Dosia pospieszyła naprzeciwko ekwipaży. Szła pieszo; z kapeluszem w ręku, z powłoką przerzuconą przez ramię stąpała równie swobodnie jak w salonie księżnéj; ale jéj ładna twarzyczka straciła pieszczotliwą figlarność, która zdawała się naprzód prosić o przebaczenie za psotę, którą zamyślała wyrządzić. Włosy jéj buntownicze nie falowały już w nieposłusznéj w siatce. Od czasu, jak Dosia skończyła lat ośmnaście, splatała w gruby warkocz obfite swe włosy, ale sploty były zbyt ciężkie, to téż spuściły się z głowy spływając nizko ku ziemi, o co się wcale nie troszczyła. Tak się ukazała Platonowi, poważna, prawie wyniosła, smutna, z odcieniem goryczy w kącikach ust. Nie — to nie była już Dosia, to była kobieta, która cierpiała a chciała cierpieć w milczeniu.

Zjawisko to zarysowało się głęboko w sercu Surowa. Czuł on, że mózg Dosi pracował. Co z niego wyłoni się? rozsądek czy szaleństwo? Albo może ukaże się nowa Dosia poważniejsza i godniejsza kochania?

Wdzięcznym ruchem głowy Dosia odrzuciła sploty z ramion i powaga jéj zdawała się ulecieć.

Zajęto miejsca na trawie i ogólna zapanowała wesołość. Filiżanki przewracające się, dzbaneczki z śmietaną nie mogące utrzymać równowagi, podawanie talerzy pełnych, które powracają próżne, chociaż nikt nie wie, jak się to stało, cała ta swobodna wesołość wkrótce ujawniła się w koło obrusa. Siostry Dosi były bardzo przyjemne w towarzystwie; wszystkie swe wady zachowały one na pożycie codzienne pod pozorem przyjętym ogólnie, że w rodzinie nie potrzeba zadawać sobie żadnego przymusu.

Dosia nadawała ton temu gwarowi dobrego towarzystwa; jéj śmiech srebrny rozbrzmiewał od czasu do czasu a Platon słuchał z radością pomieszaną z niepokojem tego śmiechu przyciszonego, choć swobodnego — téj oznaki umysłu wesołego i wolnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Szkalne są wysokie, jasne, przeważnie formatu wydłużonych prostokątów. Kurytarze wyłożone są posadzką kolorową kamienną, obszerne jasne. Budowa gmachu rozpoczęła się w jesieni 1886 roku. W pierwszych dniach lipca 1887 r. nastąpiło założenie i poświęcenie kamienia węgielnego; wspaniała ta uroczystość odbyła się w obecności bawiącego wówczas we Lwowie arcyksięcia Rudolfa, który pierwszy uderzył młotkiem w węgieł, kryjący w swem wnętrzu dokumenta pamiątkowe. Budowę wykonali architekci Ramułt i Cybulski pod dozorem starszego inżyniera namiestnictwa, Hawryszkiewicza.

NIEMCY.

* Berlin, 8 października. Cesarz przybył dziś rano do Kilonii, aby, jak to pisaliśmy już wczoraj, powitać brytyjską eskadrę jako honorowy admirał brytyjskiéj floty. Jak donosi biuro Wolffa, wyraził cesarz w rozmowie z burmistrzem zadowolenie z tego, że zachowanie się licznych robotników przy kanale nie dało powodu do skarg żadnych. Po południu zwiedził cesarz warsztaty okrętowe i obejrzał nowo zbudowany pancernik „Siegfried.“ O godzinie 4 przybyła do portu angielska eskadra. Cesarz objechał na małym parostatku angielskie okręty wojenne i powrócił o godzinie $4^1/_2$ do zamku, dokąd podążyli także admirałowie Baird i Tracy, których cesarz przyjął. Wieczorem o godzinie 8 odbył się obiad galowy, na którym znajdowali się admirałowie angielscy Baird i Tracy, komendanci okrętów, angielski attaché marynarki, kapitan Domville, również niemieccy admirałowie, oficerowie sztabu i świta cesarska.

— *Podług różnych* pism niemieckich urzędowych prace parlamentu nie będą tak małe, jak to z początku głoszono. Oprócz etatu zajmować się bowiem będzie parlament szeregiem w większym lub mniejszym związku z etatem będących projektów, jak: ustawą pożyczkową, projektem dotyczącym pomnożenia korpusów armii, projektem dotyczącym zmiany ustawy wojskowéj z roku 1874, osobnym etatem z dokładnym memoryałem o ekspedycyi Wissmanna, utworzeniem nowéj niemieckiéj linii parowcowéj pomiędzy Hamburgiem a Zanzybarem z dodatkiem państwowym, wynoszącym prawdopodobnie milion marek rocznie. Oprócz wszystkich tych projektów, oprócz noweli anti-socyalistycznéj, noweli bankowéj, które w przyszłéj sesyi mają być załatwione, mają wystąpić różne urzędy państwowe z drobnemi projektami, nad którėmi toczą się obecnie narady w odnośnych wydziałach, a mianowicie z projektem dotyczącym *zniesienia podatku burakowego, podwyższenia podatku konsumcyjnego, ustanowienia stałych sądów procederowych i zmiany ustawy patentowéj.*

— *Na uwagę* zasługuje to, że na telegram ewangelickiego związku do cesarza nie słychać dotąd o odpowiedzi z jego strony.

— *Rzekomo* urzędowa „Staatencorresp.“ pisze o rezultatach ankiety w sprawie bezrobocia, że zapłata w odnośnych rewirach węglowych, mianowicie w nadreńsko-westfalskim jest lepsza, aniżeli w innych rewirach państwa pruskiego i innych krajów.

ROSYA.

* Dzienniki petersburskie donoszą, iż departament poczt i telegrafów zawiadomił podwładnych urzędników, iż poddani cudzoziemscy winni do dnia 13 stycznia r. 1890 przyjąć poddaństwo rosyjskie, jeżeli pragną zajmować dotychczasowe urzędy.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 9 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu ziemiańskiego Kurnatowskiemu we Wrocławiu, dotychczas w Poznaniu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* *Sejm prowincyonalny* zostanie zwołany albo w końcu bieżącego, albo na początku przyszłego miesiąca, celem wysłuchania projektu zmiany ordynacyi prowincyonalnéj.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Ks. proboszcz Barcikowski z Orłowa 50 marek. Ks. proboszcz Łowiński z Liszkowa 50 marek.

* **Na restauracyą** kościoła św. Michała na Skałce w Krakowie. Ks. dr. Kubowicz 3 marki.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek komedya J. Blizińskiego „Szach i mat“.

W sobotę po raz pierwszy komedya M. Bałuckiego „Ciężkie czasy“

* **Warta** poczęła w ostatnich dniach znowu przybierać. W końcu sierpnia opadła woda do 0,72 m., następnie wskutek ustawicznych deszczów poczęła rzeka przybierać tak, że zeszłéj niedzieli było już 1,46 m., a dziś rano 1,54 m. Żegluga została wskutek tego na nowo otwarta.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu Rady miejskiéj wybrani zostali ponownie niepłatnymi radzcami miejskimi na dalsze 6 lat: Wilhelm Kantorowicz, Reymer, Schweiger i Herz.

* **Do komisyi** specyalnéj obradującéj nad odkami ochronnemi przeciw powodzi powołani zostali rozporządzeniem monarszem: naczelny prezes hr. Zedlitz, daléj dwóch radzców ministeryalnych, prezydent miasta Müller, radzca budowniczy Grüder i dwóch członków rady miejskiéj. Na posiedzeniu w dniu 8 b. m. wybrani zostali do téj komisyi kupiec Kantorowicz i budowniczy Jaeckel.

* **Zwracamy** uwagę na dzisiejsze ogłoszenie p. A. Kromolickiego.

* **Już kilka miesięcy temu**, długoletni radzca policyjny w Poznaniu pan *Schoen*, wziął emeryturę. Był to urzędnik gładki, przystępny, ludzki a znajomością stósunków pod każdym względem wykwalifikowany na tak ważną posadę. Kto po nim zajmie takową, nie wiadomo, gdyż sprawa ta zależy wprost od ministra. Przypuszczają w dość szerokich kołach, że dotychczasowy sekretarz policyi p. *Lindner* uzyska zatwierdzenie władzy, ponieważ i on posiada obok wielkiéj pracowitości nie tylko wszelkie zalety zewnętrzne dobrego urzędnika, lecz zarazem jako dziecko poznańskie, również dobrze, jak poprzednik, zna stósunki miejscowe, zawikłańsze niż gdziekolwiek indziéj. A na urzędzie tego rodzaju kwalifikacye, wynikające ze znajomości stósunków miejscowych, powinny przeważać nad wszystkiemi innemi. Pan Lindner cieszy się téż wielką sympatyą we wszystkich a tak różnorodnych kołach naszego miasta.

* **Wyższy** radzca rejencyjny Natzmer, który, jak wiadomo, zamianowany został dyrygentem wydziału dla spraw kościelnych i szkólnych przy tutejszéj rejencyi, objął już sprawy swego urzędu.

* **Trygometryczne kamienie.** Władze miejscowe zwracają uwagę na to, że kamienie trygometryczne wraz z ziemią w obwodzie $2^1/_2$ stopy od kamienia są własnością państwa i nie wolno ziemi téj ani uprawiać pługiem, ani po niéj jechać lub chodzić. Przestąpienie tego zakazu, karane będzie na mocy § 282 kodeksu karnego.

* **Oborniki.** Zaraza pyskowa i racicowa wybuchła pomiędzy bydłem komorniczem dominium Różnowa; w Stobnie, pomiędzy trzodą chlewną w Młynkowie, Kroszynie, pomiędzy bydłem, owcami i trzodą chlewną w Boruszynie, w Olędrach ludomskich, Kroszynku i Kroszynie.

* **Szamotuły.** Tutejszy powiatowy inspektor szkólny, dr. Kula, przeniósł się dniem 1 b. m. do Keyni na posadę dyrektora tamtejszego gimnazyum. — Zaraza pyskowa i racicowa wybuchła pomiędzy bydłem dominialnem w Kluczewie, Ordzinie, Oporowie i Bobulczynie, ustała zaś w Swidlinie u szynkarza Lubitza. — Komisarz obwodowy Fischer z Dusznik, przechodzi z dniem 15 b. m. na emeryturę. Następcą jego ma być tutejszy komisarz obwodowy, Lehmann.

* **Krotoszyn.** W dniu wczorajszym (dnia 8 października) poświęcił Najprzew. ks. Biskup dr. Likowski kaplicę w Starogrodzie u pp. Chełkowskich.

* **Lwówek.** W Zębowie wybuchł zeszłego piątku w nocy pożar i zniszczył owczarnię dominialną, zapasy siana i słomy oraz 24 owce. Ogień został prawdopodobnie podłożony. — W Pniewach na dominium zgorzała w niedzielę wieczorem szopa napełniona słomą. I tu został ogień prawdopodobnie podłożony.

* **Września.** Dnia 19 b. m. odbędzie się narada obywateli katolickich w sprawie utworzenia dalszych dwóch posad nauczycielskich. — W końcu r. b. upływa peryod wyborczy dotychczasowych radnych miejskich. Ustępują w III oddziale pp. B. Nowakowski i H. Stelmachowski; w II oddziale p. Heimann Mirels i Hugon Ehrenfried; w I oddziale pp. Karol Lüdemann i Edward Rauhut. Wybory odbędą się dnia 21 listopada. — Majętność Żerniki, obejmującą około 1000 morgów areału, kupił p. Chełmicki od p. Węsierskiego, płacąc za mórg po 210 m.

* **Wdowy** po pruskich nauczycielach elementarnych pobierają bez względu na to czy są samotne lub czy mają jeszcze niedoletnie dzieci, pensyą roczną 250 marek, a więc mniéj, jak niejedna wdowa po okaleczałym robotniku z nowych kas zabezpieczenia. Z tego powodu udał się szlezwisko-holsztyński związek nauczycieli z podaniem do ministra o polepszenie tych pensyi, ale minister odpowiedział, żeby nauczyciele sobie sami dopomogli.

* **Fizylier** Teodor Szulc z pomorskiego pułku fizylierów nr. 34 w Szczecinie, urodzony dnia 3 listopada 1866 w Walkowicach, w powiecie czarnkowskim, otrzymał pozwolenie od rejencyi bydgoskiéj do podpisywania siebie Schulz'em. Wielka radość z tego powodu w Izraelu!

* **Rawicz.** Nowy dyrektor tutejszego seminaryum Kloesel, poprzednio rektor w Poznaniu a następnie dyrektor seminaryum keyńskiego, wprowadzony został w poniedziałek w swe urzędowanie.

* **Ejdkuny.** Kozaka, którego przed kilku dniami na terytoryum pruskiém przytrzymano, odstawiono do granicy i oddano w ręce władz rosyjskich.

† **Leon Bentkowski,** najstarszy syn Feliksa, autora pierwszéj historyi literatury polskiéj, a brat ś. p. Władysława, kustosz muzeum książąt Czartoryskich, zmarł 7 b. m. w Krakowie. Zmarły bawił także przez pewien czas w naszém Księstwie, mianowicie w Kurniku. Cześć jego pamięci!

* **Umorzenie długów** króla bawarskiego Ludwika II. „M. N. Nachr.“ podają w jaki sposób dokonywa się umorzenie długów prywatnych po ś. p. królu Ludwiku II: Z listy cywilnéj króla Ottona następcy ś. p. Ludwika II, wynoszącéj 4,231,044 marek, odciąga się corocznie suma 1,080,000 marek na umorzenie długu. Suma ta może być według planu umorzenia wypłacaną bankom itd. aż do roku 1894. Od téj epoki zmniejsza się spłata z kasy dworskiéj do 700,000 marek rocznie aż do roku 1904, do którego to czasu wszystkie długi zostaną całkowicie umorzone. Więcéj niż 1,080,000 marek z listy cywilnéj odciągać okazało się z powodów finansowych niemożliwem, gdyż mimo znacznych uszczupleń w etacie pojedyńczych szarż dworskich, są jeszcze do pokrycia znaczne wydatki i rozumna administracya musi myśleć o zebraniu ich na nowo, gdyż wszelkie pozostałości zostały przez króla Ludwika II wyczerpane. Pozostałości te wynoszą rocznie 40,000 marek.

* **Szczęśliwe miasteczko.** Miasteczko Klingenberg nad Menem w Dolnéj Frankonii, mające znaczne dochody z swych niewyczerpanych kopalni gliny, ma co roku, pomimo wielkich wydatków na szkoły i wszelkie potrzeby gminy, zwyżkę w dochodach, którą rozdziela pomiędzy obywateli. W roku bieżącym w dniu 2 września w rocznicę zwycięztwa pod Sedanem, otrzymał każdy obywatel z kasy miejskiéj po 3 marki a każde dziecko szkólne po 2 m. 50 fen.

* **Przeciw bezsenności** używają teraz w Paryżu środka, który współzawodnictwem grozi słynnym wyrobom aptecznym. Srodek nadzwyczaj prosty: poduszka, napełniona liśćmi chmielu. Nikt właściwie nie wie, skąd pochodzi wpływ zbawienny nowego środka, ale pisma paryskie donoszą, że skutkuje zwłaszcza u kobiet histerycznych. Mężczyźni dotąd woleli na sen zażywać chmiel w formie płynnéj i na wewnątrz.

Bilans Banku Włościańskiego
z końca września 1889.

	Sumy obrotowe.				Saldo.			
	Winien.		Ma.		Winien.		Ma.	
Rach. kapitału zakładowego 1)	—	—	600000	—	—	—	600000	—
„ akcyi rezerwowanych	28200	—	—	—	28200	—	—	—
„ funduszu rezerwowego	—	—	68658	—	—	—	68658	—
„ delcredere	—	—	129750	—	—	—	129750	—
„ hipotek	489270	74	32017	50	457253	24	—	—
„ fund. amortyzacyjnego	—	—	203	07	—	—	203	07
„ depozytów A. 2) wyp. 3 d.	2126316	88	2999616	59	—	—	873299	71
„ depozytów B. 2) wyp. 3 m.	89973	85	123887	30	—	—	33913	45
„ depozytów C. 2) wyp. 6 m.	210713	04	738607	80	—	—	527894	76
„ weksli w portef.	2905947	36	2614717	82	291229	54	—	—
„ weksli redyskontow.	1460872	12	1221996	84	238875	28	—	—
„ różnych debit. i kredyt.	9807094	86	10207310	88	259963	84	660179	86
„ pożyczek lombard.	690366	70	400034	85	290331	85	—	—
„ efektów 3)	5445079	59	3839614	51	1605465	08	—	—
„ kaucyi	2675	20	8960	70	—	—	6285	50
„ nieruchomości	7112	55	524	50	6588	05	—	—
„ procentów	46912	38	96349	54	—	—	49437	16
„ prowizyi	1307	90	10719	02	—	—	9411	12
„ ruchomości	2750	25	—	—	2750	25	—	—
„ kosztów handlowych	14695	14	1272	87	13422	27	—	—
„ zysków i strat	61500	—	61500	—	—	—	—	—
„ papierów wart. dep.	6104543	04	3117170	22	2987372	82	—	—
„ obliga z weks. i z pap. wart. dep.	4590448	99	7618897	09	—	—	3228448	10
„ dywidendy za r. 1884 ($7^1/_3$%)	22	—	286	—	—	—	264	—
„ „ za r. 1885 ($7^1/_3$%)	110	—	440	—	—	—	330	—
„ „ za r. 1886 ($7^1/_3$%)	242	—	704	—	—	—	462	—
„ „ za r. 1887 ($7^2/_3$%)	759	—	1518	—	—	—	759	—
„ „ za r. 1888 (8%)	41904	—	48000	—	—	—	6096	—
„ tantyemy	5688	—	6000	—	—	—	312	—
„ kasy 4)	19058981	15	19044729	64	14251	51	—	—
Suma	52993486	74	52993486	74	6195703	72	6195703	73

1) Akcye Banku Włościańskiego można kupować i sprzedawać za bezpłatnem pośrednictwem tego Banku. Teraz są one do nabycia po 135%.

2) Kapitały przynoszące deponentom stósownie do warunków wypowiedzenia od 3% do 4 procent.

3) Listy zastawne poznańskie, pruskie, polskie, rosyjskie, listy rentowe, likwidacyjne; obligacye powiatowe; pożyczki państwowe, losy, kupony itd.

4) Prócz gotówki w niemieckiéj walucie banknoty rosyjskie, austryackie, francuskie i monety zagraniczne.

Poznań, w październiku 1889.

Bank Włościański.

Dr. Buski.

* **Zmiana rządu** nastąpiła w tych dniach w pewnem państwie europejskiem, a dziennikarstwo dotąd nie zapisało tego faktu. Oto Domenico Battori i Marino Nicolini objęli ster nawy państwowéj w rzeczypospolitéj San Marino. W mowie, zagajającéj nowe rządy, przyrzekli uroczyście, utrzymywać przyjazne stósunki ze wszystkiemi mocarstwami europejskiemi.

* **Z dziedziny reklamy.** Amerykańskiego pochodzenia jest ogłoszenie, jakiém pewien dziennik niemiecki zwraca uwagę na swoją powieść feljetonową: „Gdy się rozpoczął druk powieści, czytała pierwsze rozdziały z największém zajęciem pewna chora dama. Nagle przychodzi od niéj list, w którym oznajmia, że lekarz nie rokuje jéj żadnéj nadziei. Powieść wzrusza ją niezmiernie; pragnie jednak wiedzieć, co daléj będzie, i prosi dla tego redakcyą, aby dla konającéj odbito osobno koniec powieści sensacyjnéj. Życzeniu damy stało się zadość.“ Zapewne potém umarła spokojnie.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 10go października św. Franciszka Borg. w.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 18. Zachód o godzinie 5 minut 15

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Vitae D. N. Jesu Christi monotesseron Evangelicum ed. G. Heser S. J.** 16⁰, str. IX 943. Dzieło to zawiera treść do medytacyi o życiu Zbawiciela. Medytacye rozdzielone są na każdy dzień roku, jest ich więc ogółem 365, względnie 366, a oparte są na dosłownych cytatach z czterech Ewangelii świętych, ztąd: *monotesseron evangelicum.* Autorem tego dzieła jest uczony a świątobliwy ks. Jerzy Heser, który je wydał r. 1657. W ubiegłych stuleciach wielokrotnych doczekało się wydań. Obecnie wydanie uskutecznił ks. J. Brucker S. J. a podniósł wartość tego już i tak polecenia godnego dzieła przez to, że do każdego punktu medytacyi, dodał jeszcze krótkie, a stósowne i treściwe zdania wyjęte z pism Ojców św., przez co nietylko medytacyą samą ułatwia, ale i medytującego nieznacznie z orzeczeniami Ojców kościelnych zaznajamia. Wyszło nakładem pp. Deslée, Lefebore et Cie w Tournai. Cena dzieła brosz. 2,75 m, opr. 3,50 m. Tym samym nakładem wyszło: *Appendix ad officia votiva per annum concessa: Continens lectiones scripturae occurrentis festorum simplicium ac vigiliarum: orationes sanctorum, necnon Vesperas Dominicarum et festorum semiduplicium, quae concurrere possunt.* 12⁰ str. 279, index. Brosz. 2 m., opr. 3 m. z dodatkiem *officia votiva* 4 m. Dziełko to bardzo przydatnem będzie dla kapłanów przy odmawianiu officyi wotywnych, gdyż usuwa wszelkie niedogodności szukania lekcyi lub kommemoracyi po innych tomach brewiarza. Tę samą przysługę wyświadcza także i przy odmawianiu officyi Świąt transferowanych. Format także bardzo dogodny. Może tylko druk dla słabych oczu cokolwiek za mały.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 40 i zawiera: Własność ziemska w Wielkopolsce, dr. Witold Skarzyński. — W sprawie maczania lub nie maczania korzonków przy sadzeniu sosny, Roman Grus. — Srodek przeciwko mokrzeniu krwią u bydła rogatego, Wł. Szafarkiewicz. — Odpowiedzi na pytania: 1) Płókanie lub nie płókanie ziemniaków i innych warzyw przy paszeniu bydła. — 2) Oszczędzenie słomy na ściółkę przy kopcowaniu ziemniaków. — 3) Marchew jako pasza dla koni. — 4) Wartość i użytek z pulpy. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Dział komisowo-informacyjny. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 1 i zawiera: Wylewy wiosenne, powieść Iwana Turgeniewa, przekład z rosyjskiego. — Swiat-morderca, powieść przez Linn-Linton, przekład z angielskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Biński z Ćmachowa, Sczaniecki z synem z Międzychodu, Kolski z Wojnowa, Nieżychowski z żoną z Żelic, ks. proboszcz Chrustowicz z Miejskiéj Górki, Neumann z Berlina, Tarrasch z Elberfeldu, Bessert z Bydgoszczy, Zbieralski z Warszawy, Heinze z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Niegolewski z Niegolewa, Niegolewski z Gorzyc, Kalkstein z Mieleszyna, Michalski z Rusiborza, Szmytkowski z Kościana, Pinner z familią z Pniew.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, św. Marcin. 73. Skarbnikiem L. Graeve w Słowikowie.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 26.

Stan powietrza.

Dnia 8 października 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	741	P d.Z. 6	pochmurno	7
Aberdeen	737	Płd.Płd Z. 2	pogodne	7
Chrystiansund	736	W.Płd.W. 7	bez chmur	13
Kopenhaga	749	Płd.Płd.Z. 2	parno	10
Sztokholm	751	Płd.W. 2	deszcz	11
Haparanda	758	Płd.W. 2	zachm.	9
Petersburg	—	—	—	—
Moskwa	764	Płd. 1	deszcz	10
Kork, Queenst.	749	Z. 2	pogodne	9
Cherbourg	758	PłnZ. 4	deszcz	12
Helder 1)	749	PłdZ. 4	pochmurno	11
Sylt	745	PłdZ. 6	pochmurno	10
Hamburg 2)	751	Płd.Z. 5	pogodne	9
Swinemiinde 3)	753	Płd.Z. 3	pochmurno	11
Neufahrwasser 4)	752	Płd.Z. 3	zachm.	12
Kłajpeda 5)	752	Płd.W. 4	zachm.	13
Paryż	758	Płd.Z. 2	pół zachm.	9
Monaster	753	Płd.Z. 5	pół zachm.	9
Karlsruhe	758	PłdZ. 3	deszcz	11
Wiesbaden. 6)	757	Płd.Z. 3	pogodne	9
Monachium	761	Płd.Z. 2	deszcz	9
Kamienica	757	Płd. 4	pół zachm.	10
Berlin	754	Płd.Z. 3	pochmurno	10
Wiedeń	759	Płd.Z. 1	zachm.	12
Wrocław	756	Płd.Z. 3	zachm.	13
Isle d'Aix	762	Z.Płn Z. 4	zachm.	14
Nizza	759	W. 3	pół zachm.	12
Tryest	759	Płd W. 1	zachm.	17

1) Wieczorem grzmot. 2) Nocą przeciągła burza, straszliwa zawieja, grzmot i deszcz. 3) Nocą burzliwa zawieja. 4) Nocą deszcz. 5) Nocą deszcz. 6) Wieczorem deszcz, rosa.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Minimum, jakie wczoraj leżało ponad Szkocyą postąpiło ku Płn. do wysp Faröer i sprawia na swéj południowéj stronie prąd wiatru z deszczem. Na Sylt panują wieczorem i w nocy silne burzliwe zawieje z zjawiskami burzy i silnemi deszczami. Temperatura w Europie centralnéj podniosła się, na Z. znowu opadła, w Niemczech leży przecięciowo ponad normalną.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
8. Pop. 2	750,4	Z. umiark.	pogodne	+ 15,7
8. Wie. 9	753,0	PłnZ. lekki	pół zach. 1)	+ 8,1
9. Ran. 7	749,6	PłdW. lek.	zachm.	+ 9,4

1) Po południu deszcz.

Dnia 8 października maximum ciepła +15°0 Cel.
„ „ minimum ciepła + 7°6 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi podług „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Pochmurno z słońcem, późniéj znowu pomroczno, deszcz, łagodne powietrze, umiarkowany lub ostry, przy wybrzeżach ożywiony wiatr.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 9 października 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica słabo.		
na październik-listopad	186 —	185 75
na listopad-grudzień	188 —	187 50
na kwiecień-maj	195 25	194 75
Żyto wzmoc		
na październik-listopad	162 25	162 —
na listopad grudzień	163 50	163 —
na kwiecień-maj	167 25	166 50
Oléj rzep. słabo		
na październik	64 —	64 30
na kwiecień-maj	60 10	59 80
Okowita spok.		
eksportowa	35 30	35 40
na październik	34 10	34 40
na październik-listopad	32 50	— —
na listopad-grudzień	32 10	32 —
na kwiecień-maj	33 10	33 —
spożywcza	55 20	— —
na październik	53 —	— —
na	— —	— —
Owies		
na październik	149 —	149 —
Wyp.-żyta wsp.	2000	750
Wyp.-okowity kw. eksportowa	40,000	30,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	7	8
Consol. 4%	106 80	106 70
Consol. $3^1/_2$%	104 30	104 10
Poznańskie 4% listy zastawne	101 10	101 10
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	100 40	100 40
Poznańskie listy rentowe	104 80	104 60
Austryackie banknoty	171 40	171 30
Austryacka renta srebrna	72 30	72 70
Rosyjskie banknoty	211 95	211 45
Rosyjskie listy zastawne	98 —	97 90
Polskie 5% listy zastawne	62 60	62 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 10	57 10
Węgierska 4% renta złota	85 75	86 —
Węgierska 5% renta papier.	81 90	81 90
Austryackie kredytowe akcye	164 10	163 90
Austryackie francuskie koleje	101 10	100 50
Lombardy	54 60	54 25
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 9 października 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica słabo.		
na październik-listopad	183 —	182 50
na listopad-grudzień	183 50	183 —
na kwiecień-maj	190 —	190 —
Żyto słabo.		
na październik-listopad	158 —	157 —
na listopad-grudzień	159 —	158 50
na kwiecień-maj	163 50	162 50
Olej rzep. niżéj.		
na październik-listopad	— —	— —
na kwiecień-maj	61 50	61 —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	54 —	54 20
„ eksportowa	34 30	34 50
„ na paźdz.-listop. eksp.	32 40	32 50
„ na listop. grudz. eksp.	— —	32 —
„ na kwiecień-maj. eksp.	32 80	33 —
Petroleum		
w miejscu	12 —	12 —

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Warszawsko-Wiedeńskie 5-procentowe pryorytety, serya II i III. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku października. Przeciwko stratom kursu, **wynoszącym** przy losowaniu **około 1 procent**, zabezpiecza bank pod firmą **Carl Neuburger**. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 5 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 9 października, (—Sprawozdanie giełdowe.—)
Stan powietrza: pogoda.
Żyto bez handlu.
Okowita: stalej.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —. w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 53,30 pł., 50-ta 33,60 m., październik 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 50-ta —.— m., 70-ta —,— m., grudzień 50-ta —.— m.. 70-ta —.— m.

Ceny targ. w Poznaniu d. 9 października 1889.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilg.	18	20	17	30	16	50	—	—
Żyto	-	15	90	15	70	15	40	-	-
Jęczmień	-	16	50	15	—	13	—	—	—
Owies	-	15	50	14	50	13	50	—	-
Groch wrzący	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	—	2	20	—	—	—	—
Rzep	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	-	—	—	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— **mrk. w miejscu bez beczki 50-ta** 53 40 mrk., 70-ta 33,80 mrk., październik 50-ta —.— m., 70-ta —,— m, listopad 70-ta —,— m., grudzień 70-ta —,— m.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 9 października 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen. najw.	za 100 kl.	—	—	17	50	17	20	17	25
Pszen. najn.	-	—	—	17	30	17	—		
Żyto najw.		—	—	15	[illegible]	15	20	15	23
Żyto najn.	-	-	—	15	[illegible]	14	90		
Jęczm. najw.	-	—	—	15	20	—	—	15	10
Jęczm. najn.	-	—	—	15	—	—	—		
Owies najw.	-	16	—	15	50	15	10	15	40
Owies najn.	-	15	70	15	30	14	80		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec. M.	₰
Słoma prosta	za 100 kl	7	50	6	75	7	13
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	50	6	—	6	25
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	20	2	40	2	80
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	30	1	35
Cielęcina	-	1	20	1	10	1	15
Skopowina	-	1	20	1	10	1	15
Słonina	-	1	80	1	60	1	70
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	90	2	80	2	85

Poznań, 9 października. Ceny mąki. Pszenna 27,50. rżana 23 50 za 100 kilogr.

Wrocław, 8 października 1889.

Żyto (za 1000 funt.) stale. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk na październik 167,50 żąd., październik-listopad 167,50 żąd., listopad-grudzień 165.00 żąd., na kwiecień-maj 168,— żąd.

Owies Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 155,00 żądano, na listopad-grudzien 153,00 żąd.

Oléj rzepiowy stale, wypowiedz. —— cena w miejscu na październik 71 żąd., październik-listopad 67,00 żąd., listopad-grudzień 67.00 żąd., grudzień-styczeń —,— żąd., styczeń-luty —,— żąd., luty-marzec —.— żąd., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj —,— żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—. na październik (50-ta) 53.50 żąd.. (70-ta) 33,50 żąd.. listopad grudzień (70-ta) 31,00 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 32 żąd

Cena wypowiedziana na d. 9 października żyto 167,50 mrk., pszenica — mrk. owies 155,00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 71 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 8 października: (50-ta) 53,50 mrk., (70-ta) 33.50 mrk.

Ceny targowe z dnia 8 października 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.		Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.	średni naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.	lekki towar naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.
Pszenica	biała	18	30	18	10	17	70	17	30	16	70	16	20
„	żółta	18	20	17	90	17	60	17	20	16	60	16	10
Żyto		16	60	16	40	16	20	15	90	15	70	15	50
Jęczmień		16	50	16	00	15	70	15	30	14	50	13	00
Owies		15	90	15	60	15	20	15	00	14	60	14	30
Groch		16	00	15	50	15	00	14	50	13	50	13	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	29	80	28	10	26	60
Rzepik zimowy	„	29	00	27	60	26	00

Bydgoszcz, 8 października.

Pszenica: piękna 170—175 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 155 do do 169 mrk.

Żyto nowe według jakości 145—152 mrk., stare —,— mrk.

Jęczmień nom., według dobroci 130—144 do browarów 145—160 mrk

Okowita 50-ta 53,50 m., 70-ta 33,50 m.

Berlin, 8 października. (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 18 —192 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 186,25, październik-listopad płac. 186.25—186,00, żąd. —, na listopad-grudzień płc. 187.75—188,25 - 187,75, kwiecień-maj płac. 194 75 do 195,50—195, na maj-czerwiec pł. — żąd. —. Wypowiedziano 750 ton. Cena wypow. 186.00.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 154 - 166 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 162,50, na październik-listopad płac. 161,75—162,50—162, na listopad-grudzień pł. 162,75—163,50—163. na grudzień-styczeń płacono —,—, na kwiecień-maj pł. 167—166,50—167,50—166,75, maj czerwiec płc. —,—. Wypowiedziano 2000 ton. Cena wypowiedziana 162.50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 148—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono 149,50 do 149.25, na październik-listopad płacono 149 50 do 149,00, na listopad-grudzień pł. 149,50—149,25, na kwiecień-maj płac. 152,00—151,50. na maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 121- 126 według jakości, miesiąc bieżący płac. 119,—, na październik - listopad płacono 119,00, na listopad-grudzień płac, 119,00, kwiecień-maj płac. 121,00. Wypowiedziano 100 ton. Cena 119.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 66,00 m., z beczką —,— m.k., na październik pł. 64,4—64,0, na październik-listopad pł. 63 0—62,9, na listopad-grudzień płac. 62.5 - 62 do 62,1 na grudzień-styczeń płacono 61,9, na kwiecień-maj płac. 60,4 - 60 - 60,1. maj-czerwiec płac. 59,5 - 50,3—59,4. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płac. 55,2 mk., na październik płacono 53,0, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu 35,3 do 34,9 mrk., na październik płacono 33,6 - 34,1, na październik-listopad płacono 32,2—32,5, żąd. —, na listopad-grudzień płac. 31,8—32,1, kwiecień-maj płac. 32,7—33,2—33,1, maj-czerwiec płac, 33,1 do 33,3 Wypowiedziano 40,000 litr. Cena 34,0 mk.

Hamburg, 8 października. Okowita cicho, na październik —— żąd., październik-listopad 23½ żądano, listopad-grudzień 22 — żąd., kwiecień-maj 21½ żąd., maj czerwiec 21¾ żąd. — Kawa good average Santos za październik 80—, grudzień 80¾. marzec 77¼, maj 77—. Usposobienie potw. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 8 października. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16 95 cukier ziarn. excl. 88% 16,15 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,30. Usposobienie spok ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 28,50, miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za październik 12,30 płac., 12 40 żąd., listopad 12.45 płac., listopad-grudzień 12,50 płac., —,— żąd., styczeń marzec 12,75 płacono, 12,85 żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Różaniec na miesiąc październik.

Książeczka o 24-rech stronach, zawierająca w sobie krótką naukę o odmawianiu Różańca św., litanią do Najśw. Maryi Panny, modlitwę św. Bernarda, tudzież **modlitwę do św. Józefa** zaleconą przez Ojca św. Leona XIII, nadto modlitwy po każdéj cichéj mszy św., również przepisane przez Ojca św., wreszcie modlitwy przepisane co niedzielę i święto po uroczystéj mszy św. czyli po Sumie.

Cena za egzemplarz 5 fen., 50 egzempl. 1,50, z przesyłką 1,75; 100 egzempl. 2,00, z przesyłką 2,25 lub 2,50. Odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

TORTY

w najrozmaitszych gatunkach, **baumkuchy, ciasta deserowe** etc. wykonuję jak najsmaczniéj. **Wszelkie torty** przystrojone elegancką dekoracyą, przekładane dobremi marmeladami i wyłożone konfiturami.

Zamówienia pozamiejscowe wykonuję stósownie do zlecenia w dobrem opakowaniu.

A. W. Żuromski.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego. (5 1)
Filia: ul. Wrocławska nr. 25.

Dnia 15-go października

ś. Jadwigi.

Cukry deserowe

na sposób warszawski własnego wyrobu, codzień świeże funt od 1,60 mrk. do 4 mrk. w eleganckich pudełkach.

Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 mrk.

Karmelki nadziewane znanéj dobroci w puszkach blaszanych.

Rozmaite eleganckie pudełka z czekoladkami deserowemi z fabryki Ph. Suchard. (523)

Owoce osmażane w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 marek.

Nową przesyłkę **bombonierek z Paryża** poleca

A. W. Żuromski.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku. (1545)

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Wina reńskie, moselskie, krajowe mousseux.

Wina hiszpańskie i portugalskie. Arac, Rum, Cognac.

Wino mszalne

Vinum de vite purum

butelka 1/1 litrowa M. 1,75, butelka 1/2 litrowa M. 0,90 incl. szkła, pod mym osobistem dozorem na Węgrzech wytłoczone, — za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonéj przed Władzą Duchowną. Osobiście u producentów na Węgrzech zakupione

(229)

Wina górno-węgierskie

tokajskie

począwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.

Próby i cenniki na żądanie gratis i franko.

Podróżujących nie wysełam.

L. Zboralski,
Pleszew.
Handel win
założony w roku
1853.

Szampan prawdziwy, Moet i Chandon, George Goulet, F. Boumiller.

Wina francuzkie, czerwone i białe. Wina burgundzkie.

Z dniem **1 Października** r. b. przeniesionym został nasz

zakład fotograficzny

z ulicy Bismarka na ulicę (512)

Berlińską nr. 4.
Rivoli i Sp.

Z powodu przeniesienia handlu mego do własnego domu, gdzie koszta tegoż mało co mnie wynoszą, jestem w możności wykonywać (531)

ubrania męzkie

tak z krajowych jak i zagranicznych materyi, elegancko i podług najnowszych żurnali po nader nizkich cenach.

Wielebnemu Duchowieństwu i nowo wstępującym kandydatom do stanu duchownego zwracam uwagę na **rewerendy** pod gwarancyą dobrego leżenia.

Z poważaniem
A. Kromolicki,
Wielkie Garbary 54.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Kartoflarki

systemu hrabiego Münster z wielu praktycznemi ulepszeniami polecają (489)

Bracia Lesser w Poznaniu.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

poleca (417)

Naukę o Różańcu św.
z dodaniem **modlitwy do ś. Józefa.** Cena 1 egzpl. 3 fen., 50 egzpl. za 70 fen., 100 egzpl. za 1,00.

Koronki
drewniane, kokowe, kościane, owocowe, z perłowéj macicy i t. p. poleca od 10 fen. do 20 m. za sztukę.

Pomorski bank hipotecz.
Towarzystwo akcyjne.

Właściciele **listów hipotecznych** powyższego banku **spłacalnych z premią dodatkową,** wzywa się w ich własnym interesie, aby nam zechcieli jak najprędzéj podać swe adresy, możemy im bowiem ważnych udzielić wiadomości.

Berlin, w październiku 1889.
Albert Schappach & Co.,
Interes bankowy. (534)

---

500 marek w złocie,
jeśli Crême Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak piegów, plam wątrobianych, opalenizny, zaskórników, czerwoności nosa i nie będzie utrzymywał cery aż do późnego wieku olśniewająco białéj i młodzieńczéj świeżości. Bez wszelkiéj szminki! Cena mrk. 1,20. Skład gł. J. Grolich w Bernie (Brünn).

W Poznaniu w drogeryach L. Eckarta, J Schleyera i F G. Fraasa następcy. (294)

Herbatę

w wielkim wyborze po nizkiéj cenie poleca (274)

J. N. Leitgeber.

Szkła

do konserwowania owoców
z hermetycznem zamknięciem,

Wszelkie naczynia do mleka

a mianowicie: (191)

Chłodniki,
Ćwiercie (transportowe),
Miski, sita i t. d.

poleca
Skład sprzętów kuchennych i domowych
J. KRYSIEWICZ,
Sty Marcin nr. 65.

Figury Swiętych Pańskich!

Polecam figury ze **sztucznego kamienia, téj samej trwałości co piaskowiec,** a za **czwartą część ceny** piaskowca, do ustawiania na cmentarzach, przy drogach publicznych, w ogrodach itd.

Również fabrykuję **filary** i **postumenty** do tychże figur. (112)

Ze sztucznego kamienia wyrabiam także: **ołtarze, ambony, ornamenta, herby** i rozmaite **płaskorzeźby.**

Fabryka wyrobów ze sztucznego kamienia.
J. Szpetkowski,
dekorator kościołów,
Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

Lampy

stołowe, wiszące i ample nocne z majoliki i metalowe z słynnéj fabryki **Stobwassera** poleca w wielkim wyborze

B. Szulczewski,
plac Wilhelmowski 10, naprzeciw teatru miejskiego.

Studentów

przyjmuję każdego; czasu stół i stancya **miesięcznie 10 tal.** Blizko gimnazyum. Zgłoszenia do **Eksp. Kuryera** sub A. G. 532.

Szczotki

dla czyszczenia koni
przy odbiorze 6 sztuk
po 50 f., 75 f., 1 m., 1,25 m. 1,75 m., 2 m., 2,50 m., 3,50 m.
Szczotki dla gorzelni
po 1,25 mrk. i 1,75 mrk.
dostarcza (509)
Prowincyonalny
zakład dla ociemniałych
w Bydgoszczy.

Gimnazyastów

z klas niższych przyjmie na stół i stancyą, zapewniając **pomoc** w naukach i troskliwą opiekę, (354)

Przyłuski, nauczyciel,
Rybaki nr. 29.

Dobre gospodynie i kucharki

z chlubnemi świadectwami, obeznane z chowem trzody i sztuką kucharską, mogę Wielebnemu Duchowieństwu i Wielmożnym Panom Dziedzicom zaraz jak najsumienniéj polecić. O spieszne zgłoszenia uprasza **Biuro stręczeń,** Poznań, Fryderykowska ulica nr. 26. (528)

Zielazek.

Młoda gospodyni

obeznana jaknajdokładniéj z chowem trzody i drobiu, umiejąca doskonale gotować, szuka innego miejsca, najchętniéj na probostwo. O łaskawe zgłoszenia proszę pod literą **S. S. poste restante Śrem.** (516)

KAPELUSZE,

firanki, wachlarze, parasole, woalki, czepeczki, sznurówki, koronki, chusteczki poleca w wielkim wyborze po tanich cenach

S. Hoffmann, Bazar.

(434) Modele paryzkie.

Za Redakcyę odowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.